

czając prawie swój żywot instytucji ławników. Trzeba przyznać, że w sferach prawniczych, a więc bodaj jedynie kompetentnych, ławnicy naogół spotkali się z jaknajgorszym sądem, i że zapowiedź reformy w tej mierze przyjęto z prawdziwym uczuciem ulgi. Zarzucano ławnikom, opierając się na kilkoletnim doświadczeniu praktycznym, że są naogół zbieżni, nazywając ich manekinami, beischläferami (od niemieckiego schlafen — spać), że nie interesują się sprawami i tylko wpływają na niepotrzebne przeciąganie rozprawy, że sędziowie tracą zbyt wiele czasu na obznajmienie ławników z podstawowymi przepisami obowiązujących ustaw, na wyjaśnianie, że interes państwa jako całości wymaga, by ustawa wszędzie jednak była stosowana i komentowana. I przyznać należy, że zarzuty te w znacznej mierze są uzasadnione i słuszne, zdarzały się wyjątki, lecz były one niestety dość rzadkie. Powiększała niechęć i uprzedzenie i ta okoliczność, że instytucja ławników była dla nas naogół dość obca (przed wojną ławnicy byli tylko w sądach gminnych) i narzucona nam przez okupantów. I tu powstaje ciekawe pytanie, dla czego ta tak potępiona u nas instytucja ławników w sądach niemieckich rozwija się pomyślnie i daje jaknajlepsze rezultaty. Mogę się tu społakać z odpowiedzią, że to co jest dobre w Niemczech może dać jaknajgorsze rezultaty w Polsce. Jest to poniekąd słuszne. Lecz śmiem twierdzić, że u nas sama instytucja ławników była postawiona wadliwie. Nie był to obowiązek społeczny, równomiernie rozłożony na wszystkich obywateli, lecz nadmierny ciężar, spadający na barki poszczególnych jednostek, i temw znacznej mierze tłomaczący się ujemne wyniki tej instytucji. Skoro zaś raz zdecydowano ławników usunąć i to prawie ze wszystkich sądów, należało zastanowić się nad tem, kim ich się zastąpi. W sądach pokoju sprawę rozwiązano dość łatwo — będzie tam sędzia jednostkowy. Lecz kto zastąpi ławników w sądzie okręgowym i apelacyjnym. Sądownictwo nasze od pierwszej chwili swego istnienia cierpi na chroniczny brak sędziów zawodowych, lecz nawet nie posiadamy dostatecznej ilości prawników i w najbliższych latach trudno oczekiwać znaczniejszej poprawy w tym względzie. Jeśli zaś do tego dodamy drugą bolączkę naszego sądownictwa — powolność w wymiarze sprawiedliwości, wówczas gdy szybkość represji karnej jest jedną z podstawowych zasad dobrego wymiaru sprawiedliwości, to konieczność dalego idących reform stanie nam się całkowicie wytłomaczona. Jest tajemnicą powszechną, iż sądy nasze, zwłaszcza zaś kancelarie sędziów śledczych zawalone są wprost stosami zaległych spraw, że bywają wypadki, iż śledztwo wstępne ciągnie się latami, a oskarżeni nieraz i dwa lata, spędzają w areszcie śledczym — stan taki wymagał szybkiej decyzji. A skoro poprawiać, to należy sięgnąć dość głęboko, nieomal do podstaw i zacząć upraszczać nasze postępowanie. Nie ulega wątpliwości, że obowiązująca w b. zaborze rosyjskim ustawa z r. 1864 wymaga znacznych zmian, i jest bardzo formalistyczna. Lecz daleko posunięty for-

malizm w postępowaniu sądowym łączy się ściśle z gwarancjami dobrego wymiaru sprawiedliwości. Czyż tylko nadmierny formalizm naszej ustawy był przyczyną, że powstały tak wielkie zaległości, czy przyczyn tych nie należy szukać gdzieindziej. W r. 1917, gdy zorganizowano polskie sądownictwo, nie posiadaliśmy ani dostatecznej ilości ani zupełnie wykwalifikowanych sędziów. Od pierwszej chwili mieliśmy zbyt mało ludzi, i to ludzi niewykształconych. Musiało się to odbić na sprawności naszych sądów a nadto przyjęliśmy od okupantów setki, jeśli nie tysiące, niezakończonych spraw, sądy nasze zaczęły swą pracę pod hasłem zaległości, i zaległości te zwiększały się z dnia na dzień, aż doszliśmy do wprost potwornych rezultatów, że w r. 1921 każemy świadkom rozpoznawać bandytów, którzy mieli dokonać napadu w 1916 roku, a więc po 5-ciu latach. Hasłem zatem nowej reformy był jeden tylko wyraz: oszczędność, oszczędność ludzi, pracy i czasu. I tylko pod tym kątem widzenia, nie zaś pod kątem ulepszenia naszych ustaw, należy się patrzeć na ustawę z 25 lutego 1921 r. I wówczas wprowadzone zmiany nie będą nas raziły, uznamy je w pewnej mierze za zło konieczne, w znacznej zaś nawet, że wprowadza pożądane innowacje. Projekt reformy nim stał się ustawą, poddany był szczegółowej i wyczerpującej dyskusji kół fachowych, ogłoszony został dopiero po szczegółowym i wszechstronnym rozważeniu. Te uwagi przedwstępne wydały mi się konieczne dla zrozumienia ducha nowej ustawy, i teraz dopiero uważam, że mogę przejść do szczegółowego rozbioru samej ustawy. Wymaga ona pewnych komentarzy, wprowadza bowiem oprócz wielu zmian zupełnie nowe instytucje. I tu zaraz na wstępie zaznaczyć muszę, że przy wyjściu z niemi korzystać w znacznej mierze będą z motywów dołączonych do złożonego w swoim czasie Sejmowi projektu przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Art. 1 nowej ustawy stanowi. — „Ileć w ustawie postępowania karnego jest mowa a) o zjazdach sędziów pokoju, b) o izbach sądowych i c) o senacie rządzącym, senatorach i nadprokuratorze senatu, przepisy odnośne stosują się w pierwszym razie — do sądów okręgowych, wyrokujących w drugiej instancji, w drugim — do sądów apelacyjnych, a w trzecim — do Sądu Najwyższego, tudzież jego sędziów i prokuratorów.

Ileć w ustawie postępowania karnego jest mowa o Rosji, poddanych rosyjskich, cesarstwie rosyjskim i języku rosyjskim — przepisy odnośne stosować należy odpowiednio do Polski, obywateli polskich, Państwa i języka polskiego.

Przepis powyższy jak również szereg podobnych postanowień w ustawie lutowej tłomacza się wątpliwością co do autentyczności tekstu ustawy, i tak w b. zaborze rosyjskim obowiązuje. Mianowicie, czy obowiązuje w tej mierze rosyjski tekst z r. 1914 czy też przekład polski tegoż tekstu opatrzony aprobatą Departamentu Sprawiedliwości (art. 1 Przepisów Przechodnych do ustawy postępowania karnego z 18 lipca 1917

r.). Wypada zaznaczyć, że aprobatą urzędową przekładu dotychczas nie nastąpiła. Słusznie, przeto wydaje się rozstrzygnięcie tej wątpliwości przez Sąd Najwyższy, który w orzeczeniu 22.7.1918 r. w sprawie Herszkowicza i tow. stanął na stanowisku, że obowiązującym tekstem ustawy jest tekst rosyjski z r. 1914, wyjaśniając, że z art. 1 Przep. przech. do u. p. k. nie wynika, iżby przekład polski, ilekroć zasadniczo odbiega od istotnej treści danego przepisu w oryginale, obowiązywać miał wbrew oryginałowi, po za obrębem zmian, wskazanych w Przepisach przechodnych do ustawy postępowania karnego z dn. 18 lipca 1917 r. każda nieścisłość lub wadliwość przekładu, łamiąca właściwą myśl danego przepisu, wymaga sprostowania drogą należytej wykładni. Jeśli zaś ściągamy do owych przepisów z 18 lipca 1917 r. to przekonamy się, że wprowadzają one zmiany stosunkowo nieznaczne, i że przekład polski, odbiegając wielokrotnie od oryginału, nie znajduje w przepisach tych oparcia dla wprowadzonych zmian. Nie ustala on nawet zmian terminologicznych. Nawet w postanowieniach o właściwości sądów, traktowanych w Przepisach tymczasowych dość szczegółowo, nie ma wzmianki o rozstrzygnięciu sporów kompetentnych przez sądy okręgowe, wyrokujące w drugiej instancji lub przez sądy apelacyjne, o wznowieniu przez sąd okręgowy — nawet z urzędu bez skargi stron — sprawy niesłusznie umorzonych lub zawieszonych przez sąd pokoju i t. d.

Lukę tę należało uzupełnić i wątpliwość wyjaśnić. W ten sposób tłomaczy się przepis art. 1 ustawy lipcowej.

Art. 2 wprowadza drobną zmianę w ust. 4 art. 16 u. p. k., który otrzymuje brzmienie następujące: „w razie amnestji lub aktu łaski”.

W tekście rosyjskim były wyrazy „wobec najwyższego okazu lub powszechnego miłosciwego manifestu przebacającego winę”. Wystarczy tu przypomnieć to, co powiedziałem w motywach do art. 1 i powołać się na zmianę warunków politycznych, bliższych uzasadnień przepis ten nie wymaga.

Art. 3. Wprowadza się z 2 art. 36 u. p. k. w brzmieniu następującem: „Minister Sprawiedliwości może w niepewnościach, w których na siedzibę kilku sędziów pokoju, wyznaczyć jednego lub kilku sędziów do rozpoznawania wszystkich lub niektórych kategorii spraw w karnych, należących do właściwości owych sędziów pokoju”.

Ustęp 1 art. 36 stanowi, że do właściwości sądu pokoju należą przestępstwa, spełnione w jego okręgu. Nowy ustęp wprowadza pewien wyłom od tej zasady. Jest to raczej przepis natury porządkowej. Chodzi o specjalizację sędziów. Obecnie gdy sędzia pokoju rozpoznaje zarówno sprawy ogólne i karne nie może się on specjalizować w kierunku jednego z tych ustawodawstw. Rozpoznając zaś wyłącznie sprawy karne będzie miał częściej do czynienia z analogicznymi postępstwami i lepiej łatwiej opanuje i agitować się będzie w materiale.

(d. c. n.)

rodzaju, które miały miejsce w lipcu, sierpniu i grudniu na cmentarzach na Brudnie i na Woli, obrzuceni tłum robotników, postępując za karawanem z wiankami o wstęgach czerwonych, śpiewali pieśni rewolucyjne i wydawali okrzyki: „Niech żyje rewolucja! Pierwsza z tych demonstracji podczas pogrzebu stolarza Węgrzyłowicza miała tak burzliwy przebieg, że dla przywrócenia spokoju trzeba było wezwać kozaków.

W październiku i listopadzie 1900 roku w Łodzi i Pabjanicach wybuchły strajki robotnicze wywołane przez stronników polskiej partji socjalistycznej i przez agitację stronnictwa w gazetach. W jednej z fabryk łódzkich porzuciło pracę przeszło 4000 robotników, w dwóch fabrykach pabjanickich strajk ogarnął 1800 robotników, przyczem bezrobocie poparte było przez odezwę, wydawaną przez miejscowe komitety robotnicze.

Jednym z najważniejszych dochodzeń o występną działalność tej partji było wszczęte w końcu 1900 roku na zasadzie materiału dostarczonego przez wydział ochrony przy ober-policmajstrze m. Warszawy śledztwo żandarmskie o doktorze medycyny Mikołaju Zajackowskim, inżynierze Antonim Surawskim i innych. Do chwili obecnej pociągnięto do odpowiedzialności 32 osoby, przyczem ustalono wybitny udział dwóch osób powyższych, jako członków stronnictwa socjalistycznego, przy organizacji rewolucyjnych kół robotniczych, prowadzeniu propagandy, kolportowaniu wydawnictw zakazanych i zbieraniu funduszków na fundusz agitacyjny partji.

W ostatnich czasach dążąc do rozszerzenia sfery wpływów swoich, polskie stronnictwo socjalistyczne agitować zaczęło z wielką energią pośród ludności wiejskiej i robotników — żydów po miastach. Jednakże po wsiach propaganda socjalistyczna niema powodzenia i cała jej działalność ogranicza się na kolportowaniu broszur wywrotowych, które w sferze włościańskiej nie znajdują oddźwięku. Inaczej się ma rzecz w stosunku do robotników — żydów. Ustalono bowiem, że członkowie socjalno-rewolucyjnych związków żydowskich, działając solidarnie z robotnikami polskimi, brali czynny udział w ruchu pod kierownictwem polskiej partji socjalistycznej i wykonywali polecenia jej przy urządzaniu skierowanych przeciwko rządowi manifestacji, strajków i t. p. Działający wśród żydów agitatorzy posługiwali się wydawnictwami nie tylko polskimi, lecz z żargonem.

Co do trzech pozostałych organizacji, otrzymano o działalności dorywcze tylko wiadomości.

Żydowski „Związek Robotniczy” wypuścił wielką ilość pr. kłamacji w miesiącach letnich 1900 r. w Warszawie i Łodzi. Pierwsza z nich wzywa do walki z kapitalizmem i samowładstwem carskim, w drugiej mieści się rozkaz święcenia 1-go maja, i posawlenia żądań ażeby dzień roboczy był skrócony, ażeby uznana była wolność strajków, zebrani, druki i równouprawnienie żydów, wreszcie zaś w proklamacji, która ukazała się we wrześniu na skutek wyroków sądu wojennego skazujących dziesięciu socjalistów za

zabójstwa, mieści się potępienie bezprawia i wezwanie do zemsty za braci polskich, bojowników za wspólną sprawę.

Odezwy „Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy” ukazały się dopiero w ostatnich czasach. W grudniu 1900 roku znaleziono w Warszawie i Częstochowie znaczną ich ilość. Po wyliczeniu zdobyczy, osiągniętych przez ruch robotniczy w XIX stuleciu w Europie zachodniej i w Rosji odezwa namawia robotników do prowadzenia dalszej walki w nowym stuleciu w szeregu robotników świata całego, ręka w rękę z rosjanami pod czerwonym sztandarem socjalizmu międzynarodowego za wolność polityczną i cywilną i o zmianę istniejącej w Rosji formy rządu. Następnie zaś z powodu zapadłego wyroku na osobach, które brały udział w demonstracji na cmentarzu brudnowskim, druga proklamacja tejże partji nazywa wyrok „samowolą katów carskich” i daje wyraz przekonaniu, że pod naciskiem zorganizowanych mas robotniczych „padnie zgniły gmach despotyzmu carskiego, a na gruzach jego zakwitnie wolność, równość i braterstwo”.

Nawiązując rzecz do nagłej śmierci generał-gubernatora Ks. Imeretyńskiego, nowa partja socjalistyczna „Proletariat” wydała odezwę wydrwianą poczynianą zmarłego, jako wielkorządcy Królestwa Polskiego. O działalności partji tej i osobach na czele jej stojących, żandarmerja zbiera dane.

(D. c. n.)